Nr. 158 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 10 lipca 1926 | Rok IX

DZIENNIK
OWY

ORGAN POLS… …RTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Obrady komisji konstytucyjnej.

P. P. S. domaga się przekazania zmiany konstytucji następnemu sejmowi. Stanowisko klubu żydowskiego. Próba prawicy przyczepienia swoich wniosków do projektu rząd.

Komisja konstytucyjna o zmianach konstytucji.

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego. — Obecny Sejm nie jest kompetentny do przeprowadzenia zmiauy konstytucji.

WARSZAWA. 8. lipca. (tel. wł.) Posiedzenie komisji konstytucyjnej rozpoczęło się o godz. 4-tej przy bardzo licznym udziale posłów. Referent pos. Chaciński przygotował referat, w którym połączył mechanicznie projekt rządowy z projektami prawicowo-centrowymi.

Po krótkiej interwencji p. min. Makowskiego, który przypomniał, że podstawą dyskusji powinien być tylko projekt rządowy, zabrał głos pos. Reich (koło żyd.) proponując, by projekt rządowy uznać za ciekawy materjał dla przyszłego sejmu, obecnie zaś ograniczyć się do uznania prawa prezydenta rozwiązywania sejmu. Następny mowca p. Konopczyński (Z. L. N.) zgłosił w swojem przemówieniu ofertę pod adresem min. Makowskiego, której treść była następująca: zmienię ci konstytucję, a ty mi zmień ordynację wyborczą.

Następnie zabrał głos tow. poseł Niedziałkowski: P. min. Makowski wskazywał kilkakrotnie, że nasza konstytucja jest zbudowana w myśl ideologji prawowiernego liberalizmu, co nie jest całkiem słuszne.

Zgadzam się na krytykę liberalizmu, ale rząd zamiast wyjść poza niego w kierunku postępu społecznego cofnął się poprostu wstecz. Sejm obecny nie jest powołany do rewizji konstytucji. Sejm ten nie odpowiada woli kraju i musi się rozwiązać. Ponieważ część jego nie wykazuje w tym kierunku skłonności, zgadzamy się już teraz uchwalić prawo rozwiązalności. Ale tu jeszcze jedna uwaga: Sejm następny ma prawo rewizji konstytucji, bez udziału senatu, nie będzie on mógł być rozwiązany w toku tej pracy, a również należy ustalić powszechnie przyjętą zasadę, że nie można rozwiązywać parlamentu dwa razy z tego samego powodu. Po skrytykowaniu projektu tow. Niedziałkowski zakończył swe przemówienie słowami: Europa ma przed sobą dwie drogi: albo demokracja parlamentarna, poprawiona w kierunku demokracji społecznej, demokracja prawdziwa, bez kruczków sztucznej większości itd., albo nieprzerwane pasmo rewolucyj, kontrrewolucyj, zamachów stanu, i kontrzamachów stanu. Trzeciego wyjścia niema.

Następnie przemawiał p. Bagiński (Wyzwolenie). Przemówienie jego było rodzajem kapitulacji wobec projektu rządowego, ale kapitulacji z zastrzeżeniami.

Ostatni przemawiał p. Błażejewicz (Ch. D.) popierając projekt chadecji.

Dziś zabierze głos tow. pos. Czapiński, który omówi szczegółowiej projekty prawicowych klubów sejmowych.

Obrady nad projektem ustawy gmin miejskich.

WARSZAWA. 8. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu referent projektu ustawy o gminie miejskiej tow. poseł Jaworowski zaproponował przyjęcie następującego postanowienia przy art. 76.: Magistrat jest na obszarze gminy miejskiej władzą wykonawczą gminy, odpowiedzialną za treść jego gospodarki miejskiej przed radą miejską.

Pos. Kozłowski (Z. L. N.) wniósł skreślenie powyższego artykułu, twierdząc iż podobny przepis zamienia rady miejskie w parlamenty, pociągające magistrat do odpowiedzialności.

W głosowaniu wniosek posła Kozłowskiego nie uzyskał większości.

Na popołudniowem posiedzeniu komisja załatwiła artykuły do 81 włącznie. M. in. kwestja pracowników miejskich ma być uregulowana w drodze statutów miejscowych oraz umów o charakterze prawno- prywatnym.

Po przyjęciu art. 82. który przyznaje władzy państwowej prawo wykonywania czynności ruchomego zakresu działania także przez organy własne, jeżeli organy gminne wykonywują czynności wadliwie poseł Jeremicz uznał, że ten przepis jest skierowany przeciw mniejszościom narodowym i oświadczył, że opuszcza posiedzenie.

Jutrzejsze posiedzenie poświęcone będzie ostatecznemu załatwieniu w drugiem czytaniu projektu ustawy o gminie miejskiej.

—:::—

Delegacja Ligi Nar. bada drogi wodne w Polsce.

BYDGOSZCZ, 8. 7. (Pat.). Delegacja komisji komunikacyjnej Ligi aroNdów, mająca wydać opinję o możliwościach transportowych dróg wodnych w Polsce, przybyła tu wczoraj w towarzystwie przedstawiciela ministerstwa robót publicznych i województwa poznańskiego. Delegacja zwiedzi węzeł bydgoski, a potem uda się nad Noteć, Gopło i Wartę pod Poznaniem, skąd pojedzie do Krakowa, a potem Wisłą do Warszawy. Jak się dowiaduje „Gazeta Bydgoska" delegacja Ligi Narodów ma zamiar wrócić do Polski we wrześniu i złożyć rządowi polskiemu opinję o wartości naszych dróg wodnych.

Nowi wojewodowie.

WARSZAWA. 8. lipca. (tel. wł.) Wiadomość o mającej nastąpić nominacji dyrektora dep. bezp. w min. spraw wewn. p. Jaszczołta na stanowisko wojewody łódzkiego okazuje się niestety prawdziwa. Mianowania p. Jaszczołta można oczekiwać w ciągu dnia dzisiejszego.

Jednocześnie zapowiedziana jest nominacja starosty łuninieckiego p. Krahelskiego na stanowisko wojewody poleskiego.

(Niejednokrotnie słyszeliśmy o porządeczkach panujących pod jego rządami, nominacje swą może zawdzięczać protegowaniu go przez min. Młodzianowskiego. — Przyp. Red.)

—:::—

Z komisji budżetowej.

WARSZAWA. 8. lipca. (tel. wł.) Komisja budżetowa prowadziła wczoraj obrady nad sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu na rok 1924. Referaty wygłosili Łypacewicz (Wyzw.) i Rymar (Z. L. N.), poczem komisja na ich wniosek przyjęła szereg rezolucji zmierzających do usunięcia stwierdzonych niedomagań i nadużyć. Referentem na plenum wybrano p. Rymara.

—:::—

Odkrycie pokładów soli, potasu i węgla w Kieleckiem.

WARSZAWA. 8. lipca. (A. W.) Jedno z pism wieczornych przynosi wiadomość iż w okolicy Kielc w pobliżu Rykoszyna znaleziono pokłady soli kuchennej, potasu i węgla. Pokłady węgla są podobno tej samej grubości co i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

—:::—

DZIŚ POSIEDZENIE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZN.

WARSZAWA. 8. lipca. (A. W.) Dnia 9. b. m. odbędzie się pod przew. posła J. Dębskiego posiedzenie Komisji dla spraw zagranicznych, na którem dokonany zostanie podział referatów w sprawie umów i konwencyj, które wpłynęły ostatnio do sejmu. Możliwe, że min. Zaleski wygłosi już na pierwszem posiedzeniu Komisji ekspose o ogólnej sytuacji w polityce zagranicznej nowego rządu.

—:::—

60.000 ZŁOTYCH NA REGULACJĘ PEŁTWI.

LWÓW, 8. 7. (Pat.). Dla złagodzenia klęski bezrobocia okręgowa dyrekcja robót publicznych otrzymała z ministerstwa robót publ. 60.000 zł. tytułem udziału skarbu państwa w kosztach regulacji górnej Pełtwi. W ten sposób znów pewna liczba bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

—:::—

WIZYTA ESKADRY ANGIELSKIEJ W SPALATTO.

BIAŁOGRÓD, 8. 7. (Pat.). Wczoraj przybyła do Spalatto eskadra angielska, złożona z 12 okrętów. Miasto udekorowano chorągwiami. Wieczorem na pokładzie okrętu admiralskiego odbył się bankiet.

Przeciwko reakcyjnym zmianom konstytucji.

Przemówienie sejmowe tow. Daszyńskiego.

(Dokończenie)

Albo taka rzecz, jak terminy budżetowe. Rozumiem zupełnie konieczność prawidłowej gospodarki budżetowej. Jestem gorącym zwolennikiem tego, aby jakiś termin był, ale czy ten termin ma narzucać Konstytucja i ma proponować Rząd, czy to nie jest raczej funkcją Sejmu samego. Szanujący się Sejm nie czekałby, aż mu przepiszą to lub owo, tylkoby sam zajął się rozumną gospodarką. Ale tak, jak się proponuje — cztery miesiące obrad, a po czterech miesiącach gilotyna, to premja dla Rządu, aby potajemnie wywoływał ruch obstrukcyjny w Sejmie. Już widzieliśmy takie rzeczy na świecie u różnych narodów. Nie można takiemi sztuczkami osłabiać kardynalnego prawa Sejmu, bo budżet przecież — to krew i łzy, praca i trud mas ludowych, którego nie można bez zapytania delegatów tych mas, czyli posłów z powodu ustanowienia terminów dawać w ręce żadnego Rządu.

Proszę Panów, obliczmy: cztery miesiące dla budżetu ma mieć Sejm, dwa miesiące Senat, 1 miesiąc veta, to jest sprzeczność, sama w sobie, bo to 7 miesięcy. Musiałby więc w takim razie, jak w Anglji, rok budżetowy zaczynać od 1-go kwietnia. W przeciwnym bowiem wypadku prowizorja budżetowe będą stałą regułą i koniecznością parlamentarną w Polsce. I dlatego i tutaj należy się zapatrywać bardzo krytycznie na te sposoby naprawy.

O ile powyższe sprawy nazwałem rzeczami stosunkowo drobnemi, to nie mogę tego powiedzieć o projekcie Rządu

WPROWADZENIA DEKRETÓW Z MOCĄ USTAWY.

Proszę panów. Punktem wyjścia jest dla mnie: *Polska bez silnego, zdrowego, szanującego się i szanowanego Sejmu nie może istnieć.* Złudzenia tylko mogą dyktować wybujałości w jakimkolwiek kierunku w lewo, czy w prawo. Epoka, w której żyje Polska, jej układ stronnictw, jej stanowisko gospodarcze, jej stanowisko polityczno-geograficzne wskazują, że Naród będzie tylko wtedy silny, gdy będą go interesowały bezpośrednio sprawy jego ojczyzny. Najbliższym łącznikiem między Ojczyzną a szerokiemi masami ludowemi jest i pozostaje Sejm, nie ten Sejm, ale Sejm wogóle. Sejm powinien sam siebie szanować i być szanowany. Czy panowie sądzą, że tymi dekretami z mocą ustawy uzyskacie szacunek dla Sejmu?

Co będzie, jeżeli ważniejsze sprawy Państwa będą *funkcją kancelaryjną*, jeżeli cały zapał dla tych spraw zostanie zaduszony przez biurokrację, która wtedy będzie największą siłą, reprezentującą Państwo. Czy sądzicie panowie, że ten naród polski, nieprzyzwyczajony jeszcze do przejmowania się w życiu codziennem myślą i troską o Państwo, że on do tego Państwa przez biura i kancelarje ministerjalne się zbliży? Proszę panów, główną funkcją będzie wtedy funkcją posłuszeństwa. Ideał niektórych ludzi, przyzwyczajonych patrzeć na narody, jak na maszerującą kompanję. (Wrzawa). Panowie będziecie słuchali aż jak miło! Proszę panów, to jest problem już nie polityczny, to jest problem socjologiczny. Masa narodu, która będzie miała jako główną funkcję, funkcję posłuszeństwa, przejdzie dwa stany: pierwszy stan będzie stanem *półparjasów* (wydziedziczonych z praw), a drugi stan będzie stanem *rewolucjonistów i buntu.* (Głosy: Tak!). Dla niewolnika, nie mającego drogi wyjścia, któremu tę drogę wyjścia zamknięto. Rewolucja staje się najwyższem prawem. I to trzeba powiedzieć w oczy Rządowi przewrotu majowego. Bo, jak *przewrót majowy wyrósł z poczucia, że nieprawości jest za dużo, tak późniejsze przewroty mogą wyrosnąć z poczucia, że bezprawia konstytucyjnego jest za dużo.* (Brawa na lewicy). Dziś w modzie jest faszyzm, sunie on w atmosferze, to jest moda. (Głos na prawicy: Jaki faszyzm?). Włoski faszyzm.

FASZYZM PRZECIWKO PARLAMENTARYZMOWI.

Na czem polega polska ideologja włoskiego faszyzmu? Ja się na tem nie znam, więc biorę artykuł p. Dmowskiego i czytam, że faszyzm pozostawia parlament, ale pozostawia tylko cień, czy komedję parlamentaryzmu. A na miejsce wolnomularzy — według tych artykułów — którzy byli regulatorem międzynarodowego ruchu parlamentarnego, wchodzi spisek nacjonalistyczny.

A cóż jest nacjonalizm, jak nie narkoza, która oszałamia tłumy, ukazując im większe Włochy, Włochy na morzu Śródziemnem panujące, grając przed oczyma tłumów wojną zwycięską, sławiąc wyższość, boską niemal, narodu włoskiego nad wszelkimi innymi narodami. Rozpatrując ten szał nacjonalizmu, ze strachem patrząc na przyszłe wojny, które on wywołać może, równie okrutne i bezmyślne, jak były wojny religijne i dynastyczne, przychodzimy do skromnego przekonania, że wady parlamentu nigdy nie są gorsze od wad systemów nieparlamentarnych, albo antyparlamentarnych. Czy faszyzm, czy bolszewizm, czy monarchizm zmartwychwstały na gruzach dawnych tronów, to są rzeczy tak groźne i ciężkie, że parlament wobec nich jest ostoją dla masy.

ROZBICIE SEJMU.

Prawda, Rząd ma argument w ręku, argument, który nie da się ukryć, to jest: rozbicie parlamentu polskiego. 16 stronnictw od lewa do prawa, od początku do końca. 16 stronnictw, rozproszkowanie, któremu nie uległy tylko dwie partje w całej Izbie! Ale czy to rozbicie, to rzecz wyborców? Niedaleka przyszłość poucza, że tak nie jest. W 1922 r., w listopadzie stanęła w Warszawie Chrześcijańska Jedność Narodowa. Lecz ta Chrześcijańska Jedność, kiedy weszła do tej sali, rozbiła się na trzy części. I Chrześcijańska Jedność znikła u drzwi tego Sejmu. (Różne okrzyki na prawicy). Nie gniewajcie się, panowie, to są fakty. Ile stronnictw chłopskich weszło do Sejmu w 1922 r.? Dwa stronnictwa: „Piast“ i „Wyzwolenie“. A ile jest dziś polskich stronnictw chłopskich? Pięć: „Piast“, „Wyzwolenie“, „Stronnictwo Chłopskie“, „Niezależni Chłopi“ i „Radykali Chłopscy“. Są stronnictwa, które pączkują i rozpadają się. Nie chcę wskazywać które, panowie wszyscy dobrze wiecie. One tworzą z siebie coraz to nowe stronnictwa. Czy panowie sądzicie, że to wina wyborców? (Głos: Ordynacji wyborczej). Nie, z ordynacją to nie ma nic wspólnego. Prawda, że liczba partji u nas musi być większa, bo mamy mniejszości narodowe: Niemców, Żydów, Ukraińców i Białorusinów. Ale mówię o rozproszkowaniu Sejmu wogóle. Ten paraliż Sejmu jest także następstwem bezideowości rządów polskich, albowiem rządy polskie, gdyby miały wielkie idee, zwarłyby dokoła tych idei wielkie bloki. Ludzie przyzwyczailiby się z sobą pracować, ale w tym ohydnym handlu, który nazywa się polską polityką, kogo tu ochronić od rozbicia. (P. Kwiatkowski: To jest racja). To są rzeczy straszne, odbijające się na Sejmie, ale pytam, czy odebranie temu Sejmowi praw jest leczeniem choroby? Niczem tej choroby Rząd leczyć nie zamierza. (Głos: Sam jest chory).

AUSTRJACKI § 14.

I dlatego, proszę panów, patrzymy na te dekrety z całą świadomością, że dobrego one Polsce nie przyniosą, ale co złego przyniosą? To jest niezwykle interesująca rzecz. Po pierwsze pomieszanie kompetencji. Dam przykład. Czy możliwe jest do pomyślenia, żeby zamiast Najwyższego Trybunału siedział Rząd, żeby zamiast prezesa Najwyższego Trybunału był p. Premjer. Czy możliwe jest do pomyślenia pomieszanie władzy sądowej i rządowej w tak znacznej mierze, jak Rząd chce zrobić to z władzą ustawodawczą?' Rzecz nie do pomyślenia. Dekrety z mocą ustaw są niczem innem, jak *demoralizacją parlamentu* w jego najważniejszej funkcji prawodawczej. Ale jest także demoralizacją Rządu. Dam panom maleńki przykład z niedalekich dziejów, odrazu plastycznie wystąpi demoralizacja ministra. Weźmy człowieka, który odgrywał wielką rolę w życiu politycznem Galicji, p. prezesa Głąbińskiego. Był niegdyś p. Głąbiński prezesem Koła Polskiego i jako prezes stronnictwa parlamentarnego w nadzwyczaj energiczny sposób zwalczał rządowy § 14. Ten sam p. prezes Głąbiński został razu pewnego Ministrem Kolei i sam ten prezes Koła Polskiego, później jako minister, podpisał sobie i Rządowi austrjackiemu budżet na 9 miesięcy za pomocą § 14. Oto macie panowie demoralizację Rządu.

ŚRODEK SZACHRAJSTWA POLITYCZNEGO.

Proszę panów, do czego to prowadzi? Czy panowie sądzicie, że Rząd będzie robił wtedy dekrety, kiedy większość nie zechce. Rząd będzie robił na zamówienie większości dekrety. Pokażę panom przykład z naszego Sejmu. Proszę panów, odkąd Polska istnieje, ze wszystkich ambon słyszeliśmy, że robotnicy polscy — to są próżniacy, że należy pracować dłużej, że należy pracować także i w pewne święta. Przychodzą pełnomocnictwa dla p. Grabskiego i wówczas ci pobożni panowie powiadają: w pełnomocnictwa włóżmy także zadecydowanie przez Rząd, żeby pracować wolno było, a raczej koniecznie trzeba było w pewne dni świąteczne. Izba głosuje, Chrześcijańska Demokracja na czele. Rząd, otrzymawszy pełnomocnictwo, powiada do robotników i fabrykantów: a teraz macie pracować na Matkę Boską Gromniczną i jeszcze wtedy a wtedy. I oto ze wszystkich ambon odzywają się głosy: to Rząd masonów, żydów, każe w święta pracować! Najpierw mu dali pełnomocnictwa, żeby on się zabrał do tego, a potem huzia na niego. Rząd masonów, Rząd żydów!

Oto macie panowie klasyczny przykład, jak większość może powiedzieć Rządowi: sam babraj się i sam masz to zrobić, a ja będę udawała świętą. Ta większość parlamentarna razem z Rządem może prowadzić szachrajstwa polityczne, o jakich się naszym ministrom dziś może nie śni.

„PAJĘCZE NITECZKI“ „WYZWOLENIA“ I DZIURA P. MAKOWSKIEGO.

Proszę panów, gdy Stürgkh nie miał budżetu, a było lato, to podburzył Słoweńców, i 22 posłów licząca gromada Słoweńców stanęła na rozkaz i zaczęła bić w pulpity. Rząd rozpuścił parlament do domu, powiedział, że nie może patrzeć na to zgorszenie, a na drugi dzień podpisał na pod-

stawie § 14 budżet. I tak to się robi i nasi ministrowie tego się nauczą powolutku, powolutku.. Żal bierze, gdy się widzi stronnictwa demokratyczne, stronnictwa lewicowe, które powiadają: damy dekrety z mocą ustaw Rządowi, ale związujemy mu ręce, nie wolno mu Konstytucji zmieniać i budżetu i ceł i podatków i jeszcze innych takich rzeczy nietykalnych. To są pajęcze niteczki, które nie skrępują ręki Rządu. To są dziecinne wymówki. § 14 był w Konstytucji austrjackiej z r. 1867 uchwalony dla ratowania powodzian, pogorzelców i poszkodowanych przez filokserę właścicieli winnic. Potem gdy Badeni z Bilińskim pierwszy budżet sobie zawotowali na podstawie § 14 w 30 lat później, poszło wszystko: i rekrut i budżety i pożyczki itd. Konstytucji nie trzeba było zmieniać, bo § 14 jest tą dziurą w Konstytucji, a naczynie dziurawe żadnej treści zatrzymać nie może. Jeżeli § 14 był małą zaledwie dziurką, to *pan kanclerz sprawiedliwości prof. Makowski, olbrzymią dziurę zrobił, cały przetak*. Noś tu wodę w takim przetaku. (P. Stroński: Cały Sejm ma tą dziurą wylecieć).

CO BY POWIEDZIAŁ BARTEL, GDYBY Z TAKIM PROJEKTEM PRZYSZEDŁ STROŃSKI.

Ja ciekaw byłbym, gdyby pan premjer Bartel był posłem (Prezes Rady Ministrów Bartel: Jestem posłem), ale nie premjerem; tylko był posłem i gdyby przewrót majowy albo wypadki październikowe postawiły na czele rządu p. Strońskiego i gdyby p. Stroński przyszedł z tymi samymi projektami, co dziś p. Bartel do Sejmu! Nie mogę reprodukować słów, które p. poseł Bartel, huknąwszy pięścią w stół, powiedziałby pod adresem p. Strońskiego. (Wesołość). A jednak okoliczności zmieniają się, fortuna variabilis (fortuna jest zmienna) i dzisiaj p. premjer Bartel powiada: zbawienie Polski leży w dyskredytowaniu parlamentu i odebraniu odpowiedzialności Rządowi Polskiemu. (Głos: Ale panowie pomagali). Jak pomagaliśmy, to słyszycie panowie. Coby panowie powiedzieli, gdyby zakonnica poszła do baletu? Powiedzielibyście panowie prawie to samo, jakby baletnica poszła do klasztoru. (Wesołość). Co powiecie na to, gdy jedenastu ministrom dajecie panowie prawo rządzenia bez parlamentu, bez jawności, bez trzech czytań, bez obrad komisji. (Głos: Bez stenogramów), bez stenogramów, bez cenzury Komisarza Rządu, który konfiskuje interpelacje, cobyście powiedzieli, gdyby takie funkcje spełniać zaczęło jedenastu ministrów?!

Prawdziwa baletnica, która się udała do klasztoru — zgorszenie, demagogja i Pan Bóg wie, coby jeszcze było. Ale to p. Bartla nie razi, że p. Premjer będzie Prezydentem Parlamentu a jedenastu jego wiernych profesorów (Wesołość i brawa)... będzie tym parlamentem — że publiczność nie będzie dopuszczana i że kontrola przy tworzeniu ustaw nie będzie przestrzegana, to go nie razi. Jakby go raziło, gdyby p. Stroński siedział na jego miejscu. (Wesołość).

Chciałbym się zapytać, czego Rząd pragnie, czego chce? Czy chce republiki parlamentarnej, na wzór Francji, czy chce Republiki na wzór Stanów Zjednoczonych, czy mussolinizmu, czy Sowietów. Bo są cztery rodzaje rządzenia masami i my nie wiemy, jaki to ma być system. Bo jest to taki jakiś

POLSKI SYSTEM W AUSTRJACKIM I ROSYJSKIM SOSIE

na wzór art. 14 austrjackiego i art. 87 Konstytucji caratu. Trudno nam do tego systemu się przyzwyczaić. I my socjaliści, do tego systemu nie przyzwyczaimy się. (Głos na prawicy: A bat? Przerywania).

ZMIANA KONSTYTUCJI NALEŻY DO PRZYSZŁEGO SEJMU.

W Sejmie zdyskredytowanym, w Sejmie bezsilnym, w Sejmie będącym pod strachem, chce się przeprowadzić zmianę Konstytucji, kiedy oto u wrót czeka drugi Sejm, właściwa Konstytucja, właściwe pole, na którem Rząd i stronnictwa powinny się porozumieć i powinny wprowadzić bez Senatu rzeczywiście pożyteczne zmiany w Konstytucji. Ale Rząd nie czeka, Rząd powiada: trzeba odpocząć. Po czem odpocząć? Po Sejmie, czy po przewrocie? (Wesołość). Lubię, kiedy się panowie śmiejecie. My chcemy was we wczesnych wyborach pobić, a panowie udajecie, że też chcecie wczesnych wyborów. Są możliwe pewne pełnomocnictwa. Ale Rząd pełnomocnictw nie chce, Rząd chce obalić połowę Konstytucji, aby mógł rządzić. Przypomina to opowieść o złej tanecznicy, której fartuszek zawadzał i która dlatego nie mogła tańczyć, ale my, którzy doskonale wiemy, że rzeczy ziemskie są znikome i że po rządach sanacji bardzo często przychodziły rządy katastrof narodowych, my dla wygody Rządu w chwili konania... (Głos na prawicy: Jak to, Rząd w którym jest Piłsudski kona?)... tego Sejmu zmian Konstytucji dawać nie chcemy, aby zamiast wszechwładzy Sejmu — jednego zła — następowało drugie zło — wszechwładza Rządu.

W tych słowach mieści się cała treść naszej opozycji i dlatego, proszę panów, ponieważ tego nie chcemy, przeto w tej debacie postawimy wniosek odrzucenia przedłożenia rządowego. (Huczne oklaski na lewicy).

—:::—

Głosy prasy.

Jeszcze o mowie tow. posła Daszyńskiego. — Min. Makowski podoba się p. Strońskiemu.

Nawet organ klerykałów „GŁOS NARODU“ przyznaje w części słuszność niektórym wywodom tow. posła Daszyńskiego:

„Wczorajsza mowa ministra sprawiedliwości w Sejmie ustaliła opinję, że rząd obecny nie posiada żadnego programu. P. Daszyński trafił w sedno, twierdząc, że właściwie jedynym programem rządu jest... jego wola rządzenia“.

*

Myliłby się ten, ktoby sądził, że mowa min. sprawiedliwości Makowskiego, w której domagał się przyjęcia rządowego (czytaj: swego) projektu zmiany konstytucji — nie znalazła należytego oddźwięku. P. Stroński w „WARSZAWIANCE“ mową tą jest zachwycony. Rzecz to niezmiernie ciekawa: monarchiście Strońskiemu przypada do gustu „lewicowy“ Makowski:

„Przedstawiciel Rządu w rozprawie konstytucyjnej p. Minister Sprawiedliwości Makowski w mowie wczorajszej, zajmująco utkanej z ścisłych poglądów i żartobliwych rozprawiań się z socjalistycznem: noli me tangere, zaczął od stwierdzenia, bardzo słusznego, że podstawy naszej Konstytucji, sięgające Rewolucji Francuskiej i Roku 1848, są dzisiaj conieb๊dź staroświeckie“.

*

Sprawą projektów zmiany konstytucji w dalszym ciągu zajmuje się „CHWILA“:

„Prawo rozwiązania Sejmu należy słusznie przyznać prezydentowi. Ponadto ani o krok dalej. Żaden szanujący się parlamentarzysta, żaden uważający cokolwiek na swoje prestiż parlament, nie może dobrowolnie zrzec się uprawnień, należących wedle istoty tego pojęcia i wedle woli ludności do wybranych reprezentantów ludu, na rzecz władzy wykonawczej, mającej być kontrolowaną właśnie przez tę reprezentację i przed nią odpowiedzialną“.

—::::—

Dyktatura finansowa min. Caillaux.

Sprawozdanie rzeczoznawców we Francji poleca radykalne zmiany w metodach budżetowych, szczególnie przeważającego wpływu ministra finansów we wszystkich kwestjach finansowych, załatwianie budżetu przed upływem roku finansowego; wstawienia napowrót do budżetu licznych dochodów dla rozmaitych gałęzi służby i wyrzeczenia się ze strony parlamentu prerogatywy odnośnie do proponowania wydatków. Konsolidacja i amorzenie, czyta się w sprawozdaniu, spowodują potrzebę stworzenia nowych źródeł uzyskania 2500 miljardów franków w drugiem półroczu r. 1926 i około 5 miljardów franków w r. 1927, które pokryć trzeba będzie opodatkowaniem konsumu, w szczególności rewizję ceł, podatku obrotowego, taryfy transportowej, jako też podatku na cukier i napoje. Musi się energicznie „zdławić“ wydatki publiczne; musi się poddać rewizji podatki bezpośrednie, jak i opłaty spadkowe, oraz obniżyć podatki od wartości ruchomych.

Gdy będą dokonane te zlecenia, to nastąpić musi stabilizacja waluty, a mianowicie na poziomie, leżącym między kursem franka, wypływająca z indeksu stopy życiowej i kursem franka na rynku dewizowym. Pożądanym byłby wybór korzystniejszego kursu franka niżeli teraz. Stabilizacja dokona się długoterminowemi pożyczkami, które rząd już osiągnął i które jeszcze otrzyma, dalej kredytami, które uzyskać ma Bank francuski, jakoteż prywatnemi kredytami handlowemi, przyczem pierwsze dwa kredyty mają się ograniczyć na operacjach do 200 miljonów dolarów.

Ratowanie franka.

PARYŻ. Gazeta urzędowa publikuje rozporządzenie, wedle którego przedsiębiorstwa młynarskie mają zgłosić do 8-go lipca swoje zapasy tak krajowego, jak zagranicznego zboża. Wolne od cła, jest tylko zboże zagraniczne, świeżo przeznaczone na wypiek chleba, w ilościach do 50 cetnarów. Władze kontrolować będą księgi młynarskie przedsiębiorstw, które mają notować wpływy (przywóz) zagranicznego zboża oraz wywożoną mąkę.

—:::—

Usunięcie zupełne Ruth Fischer.

Wedle wiadomości z „Rothe Fahne“ komitet wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej w Moskwie usunął słynną komunistkę Ruth Fischer, posłankę do Reichstagu, od wszystkich funkcyj odpowiedzialnych w trzeciej międzynarodówce. Równocześnie zakazano jej pod groźbą surowszych jeszcze sankcyj wszelkich publicznych występów. Tym sposobem zamknięta ust, papieże moskiewscy naśladują widocznie kurję rzymską, która „wolnomyślnych“ lub niewygodnych sobie kapłanów suspenduje „a divinis“, czyli zakazują służby bożej.

Ruth Fischer zaś poraz już niewiedzieć który czuje na skórze swej zmienność „losu“ w postaci komunistycznych władz.

—:::—

NARADY NAD ZMIANĄ KONSTYTUCJI.

WARSZAWA. 8 lipca. (AW.). Referent rządowego projektu zmian Konstytucji poseł Chaciński po posiedzeniu komisji konstytucyjnej odbył wczoraj konferencję z prem. Bartlem. Po tej konferencji p. Premier udał się do Min. spr. Wojsk. Piłsudskiego.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

WARSZAWA. 8 lipca. (AW.). Dotychczasowy poseł polski w Rydze (Łotwa) p. Ładoś przeniesiony będzie w najbliższym czasie do Buenos Ayres. Opróżnione przez niego miejsce w Rydze zajmie p. J. Łukasiewicz.

ARESZTOWANIE PREZESA SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKICH.

WARSZAWA. 8 lipca. (AW.). Gen. Sławój-Składkowski polecił w dniu wczorajszym aresztować prezesa Zw. Spółdziel. Jajczarskich i Mleczarskich Przeradzkiego.

WALKA O PODATEK W KINACH.

WARSZAWA. 8 lipca. (AW.). Magistrat odrzucił zawiadomienie jednego z kinoteatrów warszawskich, iż rozpoczyna niebawem wyświetlanie filmu amerykańskiego płacąc od niego jedynie 50 proc. podatku. W ten sposób zatarg kinowy znów się zaostrzył. Zw. Kin postanowił zwrócić się do Min. spr. Wewn. z prośbą o interwencję.

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 go lipca b. r. w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 lipca

ULGI PODATKOWE. Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1. września rb. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4 proc. i aby pobierano od nich:

O ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15. lipca r. b. włącznie — 1 proc. miesięcznie za zwłokę.

o ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31. lipca rb. włącznie — 1½ proc.,

w okresie od 1. do 15. sierpnia rb. włącznie — 2 proc. i w okresie od 16. do 31. sierpnia rb. włącznie — 3 proc.

Po tym terminie powyższe ulgi stosowane nie będą.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10-proc. dodatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do dnia 1. września rb.

Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski w dalszym ciągu 9.15, przekazy na Nowy Jork 9.20 zł.

WPADŁ W RĘCE OSZUSTÓW. Po placach targowych grasują oszuści, uprawiający grę w trzy sfałszowane karty. Dla przynęty naiwnych jeden z tej szajki niby poniża rzekomo stale przegrywa. Podobną grę ujrzał wczoraj na pl. Solskich Jan Bawarski i zapragnął spróbować szczęścia. Oszuści zażądali na wstępie, aby B. pokazał swe pieniądze. Gdy Bawarski wydobył z portfelu 50 zł., jeden z tej szajki wyrwał mu banknot ten z rąk, poczem wszyscy zbiegli z oczu osłupiałego amatora tej gry w karty. Poszkodowany powiadomił następnie o swej przygodzie policję, która wszczęła poszukiwania za zuchwałymi apaszami.

WYPADEK PRZY PRACY. W realności przy ul. Słowackiego l. 14, spadł z rusztowania 62-letni Karol Lipka, zam. w Kleparowie, który doznał złamania obu nóg. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

FAŁSZYWY AGENT. Józefa Koerner doniosła policji, że niejaki Adolf Sigal r. Licht, przedstawiwszy się jako agent N. Lechtera, mającego zastępstwo firmy fotograficznej „Glorja", pobrał od donoszącej 10 zł., 2 fotografje i portret w celu dostarczenia powiększenia. Lich nie dotrzymał jednak zobowiązania. Poszkodowana dowiedziała się następnie, że L. od dłuższego czasu nie jest już agentem Lechtera. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

APEL NA APEL. Magistrat wezwał ponownie właścicieli kamienic do odnawiania fasad swych domów, zaś kupców do odnawiania wystaw sklepowych. Ogół mieszkańców miasta zwraca się również z apelem, tym razem do Magistratu, aby polecił Zakładowi czyszczenia miasta zamiatany nocami kurz po ulicach wywozić natychmiast za miasto. Pozostawiane bowiem na kupach śmiecie bywa ponownie w dzień rozwlekane po ulicach.

Również wozy, służące do wywozu śmiecia oraz oraz błota, nie są odpowiednio zaopatrzone. Rozsypywany kurz czy śmiecie zanieczyszczają stale ulice, jak to można obserwować w ul. Łyczakowskiej i in.

Również należałoby, aby właściciele realności zabrali się do odnawiania domów nie tylko zewnątrz, lecz i wewnątrz. Większa ilość kamienic urąga bowiem wszelkim zasadom zdrowotności i higjeny.

KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA. Nieznany osobnik wlazł przez otwarte okno do kancelarji fabryki kwasu węglowego M. Wiksla przy ul. Marcina, skąd skradł maszynę do pisania, wartości 560 zł.

Trucizna i rewolwer lekarstwem na kłopoty życiowe.

Jeden z krakowskich dzienników dla senzacji podał, iż we Lwowie ponad 60 osób popełnia zamachy samobójcze w przeciągu miesiąca.

Przyznać należy, że wielu Lwowian, szczególnie w młodszym wieku, leczy swe kłopoty życiowe truciznami lub rewolwerem jednakowoż cyfra 60 samobójców jest absolutnie przesadzona.

W miesiącu czerwcu b. r. Pogotowie rat. zanotowało 18 desperatów. Wynika więc z tego, że niesłusznie oczerniono Lwów jakoby w nim szalała „psychoza samobójstwa".

Wypadki te, które się zdarzają budzą jednak niewesołe refleksje. Świadczą bowiem, że wiele młodych ludzi nie czuje się na siłach, aby podołać trudnościom życiowym. Ciężkie warunki życia, są głównym powodem zamachów samobójczych.

Wczoraj znów usiłowała struć się z powodu braku środków do życia 27- letnia Hanna B. Desperatka wypiła sporą ilość kwasu solnego i padła w kurczach na placu Krakowskim. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

Wczoraj podaliśmy, iż Antonina L. postrzeliła się w brzuch. Okazało się, że powodem jej desperackiego kroku była sprzeczka z siostrą Kazimierą Wołowczak. Życiu L. nie zagraża niebezpieczeństwo.

—:::—

Wina matki powodem samobójstwa córki.

Przed 20-tu laty ożenił się bogaty mieszkaniec Rychwała, pow. słupeckiego, z Anną B., która miała nieślubną córeczkę Natalję, i dziecko to przyjął za swoje. Natalja uczęszczała w b. r. na uniwersytet w Warszawie. Tu poznała pewnego studenta N., który oświadczył się o jej rękę. Ów młodzieniec dowiedziawszy się jednak z anonimu o pochodzeniu swej narzeczonej, bez skrupułów zerwał narzeczeństwo. Natalja dowiedziawszy się dopiero z ust N. o prawdziwym stanie rzeczy, z żalu odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru.

—:::—

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jana Domereckiego i Annę Sidor osadzono w areszcie za wywołanie nocnej awantury w ul. Gródeckiej.

Jana Torbę aresztowano za zranienie nożem Jana Zagórskiego.

Za włóczenie się po ulicach miasta osadzono w areszcie: Marję Samborską, Anielę Mielnik, Marję Kurylak, Annę Zagórską, Katarzynę Pacaj, Annę Kozę i Katarzynę Petyłę.

Za włóczęgostwo aresztowano: Katarzynę Dańczuk, Wasylę Swaszczyszyna, Stanisława Mogilnickiego oraz Władysława Hryniaka i Romana Wesołowskiego, którzy wałęsali się po placu Solskich.

22-letni Leon Framowicz, z Budolina, zgłosił się sam w policji, nie mając środków do życia i dachu nad głową. Osadzono go w areszcie.

—:::—

Z sali sądowej.

Z ZA KULIS GOSPODARKI WIĘZIENIA WOJSK.

Wczoraj zeznawał jako świadek sierżant Hrycak, pełniący służbę w więzieniu wojskowem jako krawiec. Zeznał on, że kolega jego szył ubrania dla syna mjr. Górskiego z płaszczów wojskowych. Świadek nie pamięta jednak, czy płaszcze te były wzięte z magazynu wojskowego. Zeznania świadka różniły się nieco z poprzedniemi jego zeznaniami, złożonymi w śledztwie.

Restaurator Zins podał, że w lokalu jego często zabawiali się funkcjonarjusze tego więzienia, zaś pewnej niedzieli zjawił się oskarżony por. Koziarz kompletnie pijany i dopiero żandarmi wojskowi wyprowadzili go z lokalu.

Ordynans mjr. Górskiego zeznał, że węgiel. przeznaczony dla więzienia, składano razem z opałem mjr. G.

Świadek dr. Rutkowski podał, że więźniowie pracowali w jego lesie przy budowie płotu, zapłatę zaś za pracę świadek składał na ręce mjr. Górskiego, który sam załatwiał te sprawy wbrew regulaminowi więziennemu.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Z krwawej kroniki.

MOTOROWY RANIONY PRZEZ OFICERA.

Przed kilku dniami dwóch szoferów zostało zabitych przez oficerów. Onegdaj zdarzył się znów podobny dziki objaw samowoli, której ofiarą padł motorowy tramwaju w Łodzi.

W Rudzie Pabjanickiej do wozu tramwajowego wsiadło dwóch oficerów i rozkazało motorowemu jechać do Łodzi. Motorowy nie wykonał polecenia, twierdząc, że musi się stosować do rozkładu jazdy.

Oficerowie nie zważając na jego protesty, sami włączyli prąd, przyczem jeden z nich ciął tramwajarza szablą i odciął mu kawałek ucha. Wojowniczych oficerów odprowadzili następnie żandarmi do Komendy miasta, ofiarę zaś dzikiej samowoli zaopatrzyło Pogotowie rat.

—:::—

UTOPIŁ DZIECI POCZEM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.

Antoni Babik, emer. funkcjonarjusz kolejowy, zam. w Jordanowie, ożenił się z wdową, mającą siedmioro dzieci. Gdy rodzina powiększyła się o dalsze dwoje dzieci, zawitał do nich niedostatek, a z tem i ciągłe niesnaski. Onegdaj Babikowa porzuciła męża, zabrawszy ze sobą siedmioro dzieci.

Opuszczony Babik popadł widocznie w obłęd, gdyż utopił swe dwoje dzieci w studni, poczem wbił sobie w serce nóż kuchenny. Z pozostawionego listu przez denata należy wnosić, że tuż przed strasznym czynem postradał zmysły.

Komunikaty

× **Komitet kolonji dla dzieci robotniczych** podaje do wiadomości, że wyjazd ze Lwowa nastąpi nie, jak poprzednio podano, w niedzielę, lecz we wtorek, 13. bm., o godz. 5.30 rano. Lista uczestników kolonji jest już zamknięta i dzieci, które nie poddały się badaniu lekarskiemu, udziału w kolonji wziąć nie mogą.

× **Wystawę fotograficzną** w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przem., ul. Dzieduszyckich l. 1) wobec nadzwyczajnego powodzenia przedłuża się do 19. lipca.

× **Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej** podaje: Podania o mieszkania na rok nauk. 1926/27 w I. i II-gim Domu Techników przyjmuje się codziennie między 13—14., z wyjątkiem świąt w lokalu Tow. Do podania należy dołączyć kwestjonarjusz Tow. wypełniony szczegółowo. Termin ostateczny składania podań upływa z dniem 10. września b. r.

—:::—

Z wydawnictw.

Nr. 27-my „Wiadomości Literackich" zawiera art. Antoniego Potockiego w sprawie stosunku Polski do zbliżającej się rocznicy romantyzmu, wywiad z poetą hebrajskim Czernichowskim, artykuły o pisarce angielskiej Dane, o powieści Benjamina o Balzaku, o Blistach poety rosyjskiego Bloka, o pochodzeniu tragedji, recenzje Wł. Broniewskiego ze „Słów we krwi" Tuwima i An. Słonimskiego z „Gry o Herodzie" Wandurskiego, notatki, „Polskę za granicą", kronikę ilustrowaną, artykuł polemiczny prof. Michała Sobieskiego w sprawach współczesnego malarstwa itp.

„Wiadomości Literackie" z 27. czerwca przynoszą wywiad z Migaelem de Unamuno przez Edwarda Borje. „Teatralne wywiady poznańskie" p. J. Wielopolskiej; artykuł Jarosława Iwaszkiewicza o I. tomie „Poezyj" Artura Oppmana p. t. „Stare miasto". Recenzję z powieści Pucciniego p. t. Dziewica i kurtyzana (tł. p. Marji Grąbczewskiego) przez Wł. oraz liczne notatki, korespondencje i t. d. Kronika podaje przemówienie delegata polskiego L. H. Morstina na bankiecie, wydanym przez francuskiego ministra oświaty dla członków międzynarodowego kongresu autorów dramatycznych.

—:::—

Bójka w kawiarni Tatrzańskiej w Zakopanem.

Zatarg między oficerem i akademikiem. — Wkroczenie policji.

KRAKÓW, 8. lipca. (A. W.) Donoszą tu z Zakopanego o niebywałym skandalu, jaki wynikł w znanej w Zakopanem Kawiarni Tatrzańskiej. Około 3. w nocy na sali dancingowej wywiązał się zatarg pomiędzy jednym z poruczników W. P. a akademikiem ze Lwowa. Spoliczkowany przez porucznika akademik odpowiedział policzkiem, na co porucznik rzucił weń flaszką szampana, która zraniła akademika w głowę. Za skrwawionym akademikiem ujęli się jego koledzy, po stronie zaś porucznika stanęło kilka osób wojskowych i cywilnych. Rozpoczęła się formalna bójka pięściami, butelkami, krzesłami a nawet stołami. Interwencja obecnych na sali policjantów nie mogła rozdzielić walczących stron. W rezultacie wszyscy niemal goście bili się pomiędzy sobą, przyczem wobec zgaszenia świateł trudno już było zorjentować się kto się z kim bije. Kres tej batalji położyło przybycie grupy policjantów, którzy przy pomocy obecnych na sali wywiadowców ukrócili walkę, odprowadzając około 30 osób cywilnych i wojskowych do komisarjatu. Dochodzenia prowadzi policja i żandarmerja wojskowa.

Dementi prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 8. lipca. (A. W.) Prof. Kemmerer zaprzecza informacjom, które ukazały się w „Danz. Allg. Ztg.", które przypisują mu szereg twierdzeń o opłakanym stanie finansowym Polski i o nastrojach w Ameryce, rzekomo przeciwnych wszelkiemu angażowaniu się kapitału amerykańskiego w Polsce.

—:::—

Fala upałów w Ameryce.

„New Jork Herald" donosi, że w ubiegłą sobotę 700 tys. ludzi wyjechało z N. Yorku na morze, chroniąc się przed strasznymi upałami. 150.000 samochodów podążyło w kierunku jezior Statten Issland oraz New Jersey.

—:::—

Z Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Tymczasowy Wydział Samorządowy komunikuje:

Tymczasowy Wydział Samorządowy poruszył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych sprawę udzielenia związkom komunalnym pożyczek na cele pokrycia budynków materjałem ogniotrwałym.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w odpowiedzi swej zaznaczyło, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych posiada na powyższe cele odpowiednie fundusze, gdyż znaczna część nadwyżek budowlanych jest przeznaczoną na akcję przeciwpożarową a to: na urządzanie zbiorników wody, studzien, wodociągów, i na zakładanie wytwórni i składów materjałów ogniotrwałych dla udzielenia tych materjałów miejscowej ludności na warunkach ulgowych, część zaś tych nadwyżek jest przeznaczona na fundusz pożyczek ulgowych, na budowę ogniotrwałych zagród po pożarze i na pokrycie budowli już istniejących materjałem ogniotrwałym.

Przestroga dla właścicieli listów zastawnych T. K. Z.

Kurator i mężowie zaufania posiadaczy listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego komunikują, iż wobec ogłoszenia przez T. K. Z. o rozpoczynającej się z dniem 15. b. m. wymianie starych listów zastawnych na nowe złotowe, należy wstrzymać się z tą wymianą, gdyż przeciw krzywdzącemu planowi waloryzacyjnemu T. K. Z. wniesiono już skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wobec tego kurator i mężowie zaufania przestrzegają posiadaczy listów zastawnych, aby tak w interesie osobistym jakoteż ogółu posiadaczy wstrzymali się z wymianą swych listów aż do końcowego wyniku podjętych środków prawnych przeciw planowi przerachowania.

Różnice wskaźników drożyźnianych.

Wskaźnik kosztów żywności w Polsce na maj 1926 r. w zestawieniu z majem w r. 1914 wykazuje, że w porównaniu do czasów przedwojennych najmniej odczuwają tę drożyznę województwa południowe, tj. dawny zabór austrjacki. Pamiętając że wskaźnik drożyźniany dla całej Polski wynosi 189'8 (jeżeli ceny przedwojenne oznaczymy przez 100), to we Lwowie wskaźnik ten będzie wynosił — 153'3, w woj. Tarnopolskiem — 154.5, a w woj. Krakowskiem — 161'3.

Zachód Polski wykazuje przeciętne nieco większe od przeciętnej dla całej Polski, a największy wzrost wykazuje Wilno i woj. wileńskie, bo aż 245'3.

—:::—

Strejk krawców w Ameryce.

Robotnicy krawieccy w Nowym Jorku, w liczbie 40 tys. osób, ogłosili strejk, kierowany przez Zaw. Związek robotników krawieckich.

Przyczyną tego strejku jest żądanie robotników wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia roboczego oraz podwyższenia płac zarobkowych. Pierwszemu żądaniu pracodawcy odmówili.

—:::—

Wysiedlenie opozycjonistów z Turcji.

PARYŻ, 8. lipca. (Pat.) Pisma donoszą, ze Smyrny, że prez. Mustafa Kemal nakazał wysiedlenie wszystkich członków opozycji, którzy brali udział w organizacji spisku.

—:::—

Wieczna wojna chińska.

LONDYN, 8. lipca. (Pat.) Daily Mail, donosi z Pekinu, że Czang Tso Lin rozpoczął wspólnie z Wu Pei Fu ofenzywę przeciwko wojskom narodowym, które straciły już 7000 ludzi.

—:::—

Utarczki na pograniczu bułgarsko-rumuńskiem.

BUKARESZT, 8. lipca. (Pat.) Banda komitadżich bułgarskich zaatakowała rumuński pograniczny posterunek żandarmerji w Dobrudży. Jeden żołnierz został zabity a kilku rannych. Dziennik „Adverul" dowiaduje się, że wobec wciąż powtarzających się napadów dywersyjnych band bułgarskich rząd rumuński podejmie kroki dyplomatyczne w Sofji na tej zasadzie, że bandy te są organizowane przez bułgarskie stowarzyszenie irredentystów.

—:::—

Znowu trzęsienie ziemi w Japonji.

LONDYN, 8. lipca. (Pat.) „Daily Ekspres" donosi z Japonji, że trzęsienie ziemi oraz wywołane przez burze powodzie spowodowały liczne zawalenia się domów w Japonji południowej. Mosty zostały uniesione. Z powodu katastrofy 7 osób poniosło śmierć a 70 rannych. Na jednej z linji kolejowych wykolejił się ekspres przyczem 30 osób zostało rannych.

—:::—

Uczony o trzęsieniu ziemi.

RZYM, 8. lipca. (Pat.) Profesor Bendandi, kierownik stacji sejsmograficznej w Faenzo oświadczył, że dotychczasowe trzęsienia ziemi są zapowiedzią silniejszych wstrząśnień, których oczekiwać należy w dniach najbliższych. Już od kilku dni podnosi się skorupa ziemi czemu muszą towarzyszyć trzęsienia. Najbliższe trzęsienia ziemi spodziewane są w dniach 9, 11 i 13 lipca, a najostrzejsze będą na wyspie Sumatrze. Również w Europie południowej i wschodniej, jakoteż na całem wybrzeżu Europy aż do Alaski odczuwane będą trzęsienia ziemi. Pozatem spodziewane jest silne trzęsienie ziemi w drugiej połowie lipca.

Z parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 8. lipca. (Pat.) Dzienniki stwierdzają głębokie wrażenie jakie wywołały w Izbie wczorajsze przemówienia. Prasa podkreśla powodzenie uzyskane przez Bluma nawet na prawicy w krytycznej części jego przemówienia, podczas gdy podsuwane przez niego projekty podtrzymywane są przez skrajną lewicę. „Petit Journal" przewiduje, że plan socjalistów zostanie odrzucony, a Izba podzieli się na zwolenników kredytu zagranicznego i zwolenników uzdrowienia finansów środkami wewnętrznymi.

—:::—

Humor.

I to racja.

Późno w nocy budzi się w łożu małżeńskim Pepcia i czuje, że jej się bardzo źle zrobiło. Przerażona budzi gwałtownie swego śpiącego męża:

— Leon, wstawaj natychmiast! Mnie bardzo niedobrze!

Na to Leon zły i śpiący:

— A dajże mi spokój. Komu teraz jest dobrze?

—:::—

W menażerji.

— Mówiłeś pan, że ten słoń grać będzie na fortepianie, a jednak nie gra?

— Przepraszam szanowną publiczność, słoń ten grać nie będzie... Jest on ogromnie markotny, bo na klawiszach fortepianu poznał kość słoniową wydobytą z kłów jego rodzonej matki.

—:::—

Za młoda.

— Panno Zosiu, czy pani słyszy, jak w gąszczu nuci słowik?

Zosia: — O, chodźmy już do domu! Mama mówiła że ja jestem na to jeszcze za młoda.

—:::—

Dobrze, czy nie dobrze.

— Jak się macie, gospodarzu, tak się już dawno nie widzieliśmy?

— Ach, to wy, Błażeju, cóż tam u was?

— Ja tymczasem się ożeniłem — odpowiedział Błażej.

— Ożeniłeś się? A to dobrze!

— No nie wiem, czy tak dobrze. Niedobra kobieta wzięła mnie zaraz pod pantofel i to nie zgorzej.

— Ach, ale to nie dobrze.

— No, tak źle też znów nie było, bo wniosła za sobą niejeden tysiączek.

— Jeżeli tak, no to dobrze.

— Tak dobrze znowu też nie, bo za pieniądze kupiłem owiec, a one mi wszystkie na kołowaciznę pozdychały.

— O, ale to nie dobrze.

— Tak, ale sprzedałem ich skórę, i dostałem za nią więcej niż mnie owce kosztowały.

— Patrzcież, no, a toż to dobrze.

— Czy dobrze? Za pieniądze wybudowałem sobie nowy dom i ten mi się spalił.

— Spalił się, a to szkoda.

— Przyznam się wam, że znowu nie taka szkoda, bo w nim spaliła się i żona moja niedobra.

—:::—

Różne.

POMNIK DLA BOHATERÓW M. TWAINA.

W mieście Hannibal, stanu Missuri, odsłonięto niezwykły pomnik. Wzniesiony on został fikcyjnym postaciom — Tom Sawyerowi i Huckleberry Finn'owi, popularnym bohaterom powieści Marka Twain'a. — Uważani oni są za idealne typy wcielające główne zalety narodu amerykańskiego — energję, odwagę, zmysł inicjatywy — i z tego względu godne pomnika.

—:::—

KABEL TELEFONICZNY PRZETNIE CAŁE WŁOCHY.

Jak donosi „Lavoro d'Italia" rząd włoski postanowił w ciągu 5 lat przeprowadzić kabel telefoniczny przecinający całe Włochy. Pierwsza linja, na której podjęto pracę łączy Medjolan z Florencją. — Kabel będzie podziemny.

—:::—

Przerwanie pertraktacji francusko-sowiec.

Kiedy pod koniec października 1924 r. pan Herriot, ówczesny premjer i minister spraw zagranicznych Francji wystosował depesze, stwierdzającą, że uznaje Związek Republik Sowieckich de facto i de jure, wyraźnie w niej oświadczał, że to uznanie w niczem nie osłabia pretensji pieniężnych i polityczno- gosp. Francji do Sowietów i proponował zwołanie do Paryża konferencji celem uregulowania wszystkich spraw dotyczących nieporozumień i sporów pomiędzy Francją Sowiecką Rosją. Rząd sowiecki, jak wiadomo, w swej głośnej przed półtora laty depeszy p. Kalinina, Rykowa i Cziczerina przyjął propozycję konferencji francusko-sowieckiej i wyraził zgodę na prowadzenie pertraktacji w Paryżu.

Oddawna tedy zapowiadane pertraktacje francusko-sowieckie rozpoczęły się dopiero po 18-tu bez mała miesiącach, w miesiącu marcu r. b. prawie jednocześnie z otwarciem marcowej, nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów.

Delegaci moskiewcy prowadzeni przez p. Rakowskiego zeszli się zdelegatami Francji, którym przewodził p. de Monzie, minister i specjalista do spraw rosyjskich. Wybitne polityczne piętno nadawał konferencji paryskiej fakt udziału w pracach konferencyjnych p. Filipa Berthelot, jeneralnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych, który nawet przewodniczył komisji politycznej, wyłonionej przez konferencję francusko-sowiecką.

Konferencja paryska, formalnie ma na celu uregulowanie szeregu ważnych spraw finansowych i gospodarczych, ma przeprowadzić generalny rozrachunek pretensji pieniężnych i ekonomicznych pomiędzy Francją a Rosją sowiecką. Ostatecznie pomimo trudności kwestję traktatu handlowego udałoby się prawdopodobnie załatwić w Paryżu pozytywnie; zawarty przez Niemcy traktat handlowy z Sowietami jest bowiem poniekąd prototypem układu handlowego pomiędzy państwem kapitalistycznem a sowiecką Rosją. Ale, o ile sprawa samego formalnego zawarcia traktatu handlowego francusko-sowieckiego, daje się zasadniczo uregulować, o tyle komplikują ją faktycznie dwie okoliczności inne.

Przedewszystkiem, Rosja sowiecka zawierając traktat handlowy, rozciągając sieć swych zakupów i zamówień na Francję, domagać się musi kredytów długoterminowych. Otóż, jest wielce wątpliwem, czy Francja może dzisiaj udzielać dużych długoterminowych kredytów, nawet w formie kredytów towarowych; kapitały bowiem francuskie stopniały w ogniu infacji, a do tego ciążą na państwie wielkie długi wojenne, które trzeba spłacić.

Ale Francja wogóle, nawet teoretycznie nie chce rozprawiać o kredytach, dopóki nie będzie uregulowana

SPRAWA STARYCH DŁUGÓW ROSJI CARSKIEJ.

Według obliczeń sowieckich, znacznie niższych, od obliczeń francuskich, idzie tutaj o osiem miljardów, jak mówią delegaci francuscy — złotych franków, zaś strona sowiecka zwyczajnie — franków.

Bardziej jeszcze skomplikowaną jest sprawa odszkodowania za wywłaszczoną w Rosji własność prywatną francuską, której ocenić zgodnie obie strony nie są w stanie, a do tego strona sowiecka zasadniczo odmawia tego rodzaju odszkodowania. Pozatem Francja żąda zwrotu sześciu do siedmiu miljardów franków, pożyczonych rządowi rosyjskiemu w czasie wojny światowej. Słowem, pretensje pieniężne francuskie, dochodzą do 16 — 17 miljardów franków o spornym przymiotniku, złoty, czy papierowy. Strona sowiecka w odpowiedzi żąda kilku miljardów tytułem odszkodowania za straty i szkody wyrządzone przez akcje militarne generała Wrangla, którego, jak wiadomo, politycznie i materjalnie finansowała również i Francja. Ale o takich długach i pretensjach wojennych znowu Francja nie chce słyszeć i w taki sposób żadna ze stron nie chce uznać pretensji pieniężnych wojennych, wysuwanych przez stronę drugą.

Jako płaszczyznę kompromisów we wszystkich tych spornych sprawach

SOWJETY WYSUWAJĄ KWESTJE NAFTOWE.

chcą wyzyskać tutaj antagonizm istniejący pomiędzy amerykańskim kapitałem naftowym a angielskim. Idzie o to, że amerykańska Standart Oil Company uosabiająca dzisiaj dążność ekspansyjną kapitału amerykańskiego w dziedzinie wszechświatowych interesów naftowych jest dosyć ściśle związana z kapitałem francuskim, który przez to jest wysoce zainteresowany, aby wielkie bogactwa naftowe w Azji Przedniej nie dostały się w ręce angielskie, nie zostały objęte obręczą interesów anglo-holenderskiej grupy naftowej t. zw. Dutch- Schell'a. W tej ostrej i uporczywej walce o poważne na międzynarodowym rynku naftowym pomiędzy Standard Oil Company a Dutch Schell'em, bogactwa ropne Kaukazu zajmują pozycję bardzo ważną a te przecież znajdują się w rękach Sowietów.

Nadanie kapitalistom francuskim wielkich koncesji naftowych na Kaukazie, w rejonie Groznyj, stanowi też dzisiaj najważniejszą podstawę pertraktacyjną przy regulowaniu sprawy długów rosyjskich przedwojennych, którą wpływowe koła francuskie uważają za możliwą do przyjęcia. Ropa kaukaska ma się — według tego projektu — stać głównem źródłem aprowizacji naftowej Francji.

Tego rodzaju projekty usilnie popierają wielcy ropiarze naftowi francuscy, związani z potężną instytucją finansową paryską Banque de Paris et des Pays Bas, której kierownicy, posiadają duże wpływy w kołach politycznych Francji.

Pod parciem tych sił rząd francuski stara się o to, by ostatecznie porozumieć się z sowietami, tembardziej, że kwestja uregulowania stosunków z Rosją sowiecką, jest dla Francji wielce ważna z innych jeszcze względów i powodów. Usunięcie bowiem nieporozumień, uporządkowania sporów gospodarczo- finansowych z Rosją umożliwi bowiem zadośćuczynienie pożądaniom kapitału francuskiego, który zazdrośnie przyglądając się, jak wielki kapitał niemiecki, amerykański, a nawet angielski eksploatuje już wiele bogactw naturalnych Rosji, chciałby sam opanować część tych bogactw.

Dla Rosji sowieckiej zaś uregulowanie sporów i pretensji francuskich, utorowanie drogi do pewnego zbliżenia politycznego jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Ich pozycja w Europie, niechybnie przez to znacznie zostałaby wzmocniona, nie mówiąc o tem, że uporządkowanie sprawy długów zwiększyłoby szanse sowieckie w dziedzinie przeprowadzania nowych, większych międzynarodowych transakcji kredytowych.

Z tych wszystkich względów, z faktu przerwania pertraktacji paryskich, nie należy wyciągać jeszcze wniosku, że rokowania francusko- sowieckie są rozbite.

Gdzie kredyty budowlane?

W akcji kredytowej na cele budowlane trwa ciągle niebezpieczna sytuacja. Rząd nie uruchomił żadnych kredytów na te doniosłe cele, pamięta jeszcze o Warszawie, a zapomniał zupełnie, że poza stolicą także istnieje państwo i także tutaj budować trzeba.

We Lwowie złożono podań o pomoc kredytową na budowy na kwotę 7 miljonów złotych, ale o pieniądzach zupełnie nie słychać. Ostatnio Warszawa dostała 12 mil. zł. byłby więc najwyższy czas, aby pomyślano i o innych miastach. Sezon budowlany niedługo się skończy i duży zastęp bezrobotnych daremnie dotąd szuka pracy.

Przypominamy jeszcze raz obowiązek rządu wobec Lwowa.

—:::—

W sprawie czynszów mieszkaniowych.

Słuszne jest stanowisko „Ochrony lokatorów“, że ważniejszą od podwyżek kwartalnych czynszu jest rewizja przedwojennych czynszów, we Lwowie. — które niztylko były najwyższe wówczas w całej Austrji, wyższe np. znacznie od wiedeńskich, a i w Europie całej nie miały równych, ale były też zgoła nierównomierne. Tak np. do horendalnych wprost cen dochodziły mieszkania w nowych domach, budowanych tandetnie przez przedsiębiorców na sprzedaż, najczęściej po tandecku. Olbrzymi wzrost czynszów spowodowany był 1) nagłem wstrzymaniem rozbudowy miasta, która tak pięknie się rozpoczęła przed wojną rosyjsko-japońską. Wojna ta, oraz późniejsza rewolucja która łatwo przerzucić się mogła do „Galicji“: następnie wojny bałkańskie odegrały tu dużą rolę. 2) Drugą przyczyną drożyzny mieszkań we Lwowie była wielka masa uchodźców z Rosji w czasie wojny i rewolucji z 1904—1905, którzy, szczególnie bogaci podbijali ceny do horendalnych wprost granic.

Oczywiście, że nie wszyscy kamienicznicy korzystali z „konjunktury“ i oto przed wojną, tj. w czerwca r. 1914, data, która decyduje o wysokości czynszów płaconych dziś i o wzroście tychże do „przedwojennych“ stan był taki; że niektóre mieszkania płaciły w stosunku do innych, większych olbrzymie czynsze. Dzisiaj lokatorów tych często już nie ma w dawnych mieszkaniach. Na ich miejscu mieszkają nowi, którzy — w czasie wojny obejmowali je za „bezcen“ często, bo „gospodarze“ dziękowali Bogu, jeśli ktoś się zjawiał i mieszkał, a teraz wzrosły czynsze u tych przeważnie nie zamożnych lokatorów do sumy przekraczających czasem połowę i więcej ich miesięcznych poborów czy dochodów.

Rewizja w tej sprawie staje się nieodzowną, bo drogie te czynsze są źródłem zadłużenia klasy urzędniczej i nauczycielstwa, któremu wypłaca się wszak wprost śmieszny dodatek mieszkaniowy. Za ten dodatek nie dostanie miejsca „kątem“ w suterynie, a gdzie taka rodzina ma się przeprowadzić wobec fatalnej „nędzy mieszkaniowej“ oraz ceny „odstępnego“ wynoszącej dziś jeszcze 200—300 dolarów a 1 pokój z kuchnią, a 500 i więcej, za 2 pokoje?!

Tani, ale niekonstytucyjny sposób remontowania budynków państwowych.

W Sanoku istnieje gimnazjum państwowe. Budynek tej uczelni uległ zniszczeniu. Dyrekcja zamiast starać się o pieniądze skarbowe na odnowienie budynku poradziła sobie w sposób zupełnie nieskomplikowany. Oto nieliczące się zupełnie z tem, że na ogół uczniowie gimnazjum w Sanoku to są dzieci biedaków, nałożyła na nich haracz po 20 zł. od głowy. Tym, którzy nie chcą, lub nie mogą zapłacić dyrekcja nie wydaje świadectw.

I deklamuje się czasami u nas, że konstytucja gwarantuje dzieciom obywateli naukę bezpłatną. Jeżeli się weźmie pod uwagę, wysokie czesne, różne wydatki na przyrządy w szkole, na imieniny dyrektorów i t. p. to musi się przyznać, że szkoła u nas jest dostępna tylko dla bogatych.

Jak wygląda dziś życie Paryża?

„Ciężkie czasy“ burżuazji paryskiej.

Jedno z pism podaje barwny opis współczesnego życia paryskiego sfer burżuazyjnych, które jak wiadomo, do niedawna, a zwłaszcza przed wojną, było świetne, błyszczące i wygodne.

Dziś, stosunki powojenne i przesilenie finansowe ukróciły znacznie swobodę i dobrobyt Paryżan, a przedewszystkiem próżnych i lekkomyślnych Paryżanek.

Oto parę szczegółów dzisiejszego trybu życia i trosk burżuazji paryskiej, na podstawie korespondencji z czerwca br.:

Choroba monety najdokładniej odzwierciedla się w życiu kobiety. Co się stało z Paryżanki? Tej eleganckiej, zgrabnej, subtelnej istoty, nie mającej żadnego innego powołania, oprócz miłości i podobania się, tej istoty, która, bez troski i zastanowienia oddawała się wesołości i uciechom życia? O Paryżanko, jakiż twój los okrutny!

Od wczesnego ranka do późnego wieczoru, gnębiona troskami i walką o byt, ciągle śledzi za cenami, z godziny na godzinę zmieniającemi się, rozpacza nad dewaluacją franka i obmyśla do niczego nie prowadzące środki sanacji domowych finansów.

Otóż tam można nabyć jeszcze pończochy po starych cenach! Dzisiaj potaniała nagle jarzyna! — ale nie opłaci się robić większego zapasu — o Boże, ile to będzie w przyszłym tygodniu kosztować! Tam są kartofle w większych iościach do nabycia. — Chleb ma mniejszą wagę jak zazwyczaj!

O teatrze, muzyce, wycieczkach za miasto, nieszczęśliwa Paryżanka nie myśli wcale.

A jednak za każdą cenę trzeba utrzymać pozory. Nie można zdradzać się przed ludźmi z prawdziwą sytuacją. A więc maska na twarz. uśmiech, wtedy, kiedy najchętniej by się popłakało.

Bo jakżeż wyglądają te dzisiejsze przyjęcia i bale? W wielkich starych kamienicach żyją jeszcze wielkie stare rodziny, ale jeżeli się spojrzy za mury. widzi się mieszkańców wychudzonych, smutnych z podkrążonymi oczami, na których suknie wiszą tylko. W wielkich salonach, stoi wiele pozłacanych krzeseł, młode damy śpiewają, a starzy panowie akompaniują im na fortepianie, a wynajęci lokaje wędrują do domu i cicho, a dyskretnie pełnią swoją służbę. Podają oranżadę, limonadę i wodę sodową z poziomkami, czasem dodadzą i keksu. Ale niema już śladu z suto zastawionych stołów, kwiatów, alkoholu, szampana. Wszystko to jest skreślone z programu. Panie z wyższego towarzystwa dawno już odprawiły swoich kucharzy, a niezadługo może i kucharki. Oszczędność w jedzeniu, a potem niestety, oszczędność w toaletach, Od szeregu miesięcy nie robią już sukien z drogiego materjału, ubranie głowy jest „pauvre“ — pielęgnacja twarzy zaniedbana, rączki zdradzają bytność w kuchni.

Ciężkiem jest życie kobiety w Paryżu. Musi się męczyć, morcować i uganiać, przez cały dzień, chcąc się dostosować do nowych warunków bytu. Dolar panuje niepodzielnie w towarzystwie paryskiem.

Jedynie amerykanie wydają świetne recepcje i zabawy. W luksusowych sklepach na bulwarach Rue de la Paix i Rue Rivoli, uwidocznione są ceny już oddawna w dolarach, lub we funtach szterlingach. W sklepach mówią tylko po angielsku, żadna panna nie umiejąc poprawnie mówić po angielsku, nie może być przyjęta do sklepu.

W lokalach zabawowych ciężko i smutno. W „Comedie Francaise“ i „Operze komicznej“, zakorzenił się system wolnych kart — 8 franków podatku za wolną kartę w „Operze“, 3.50 w „Komedji“. Natomiast „Moulin Rouge“ ma teatr wyprzedany. Podobnie i wszelkie operetkowe przedsiębiorstwa, atoli dzięki tylko obcym. W teatrach, w restauracjach i luksusowych sklepach, nie słyszy się wiele języka francuskiego U Rumpelmayera, znanej, eleganckiej restauracji przy Rue Rivoli, pewnego dnia między g. 1—3, dosłownie nie było ani jednego francuskiego stolika, ale zato murzyni, japończycy, australczycy. Wszystko to mówi po angielsku.

—:::—

Nowa rozbudowa Browarów Lwowskich.

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów, będące w tym zakresie jedną z najpierwszorzędniejszych placówek przemysłowych w Polsce w ciągłem dążeniu do rozwoju przedsiębiorstwa i ulepszenia swoich wyrobów, wybudowało obecnie z olbrzymim nakładem kosztów nowy ogromny 4-ro piętrowy gmach. Budynek ten zawiera: Magazyny jęczmienia i słodu, chłodzarnie chmielu, piwnice fermentaryjne i składowe.

W ubiegłą sobotę odebrała ten gmach magistracka Komisja Kolaudacyjna z kom. Dr. Feliksiewiczem, fizykiem Dr. Legeżyńskim, archit. inż. Pikorem oraz inspektorem straży pożarnej Szpaczyńskim. Przedstawiciele prasy lwowskiej mieli sposobność wziąć udział w tych oględzinach i stwierdzić naocznie imponujące rozmiary poczynionych inwestycji, stawiających Browary Lwowskie w rzędzie pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju w Europie.

I naprawdę pełne uznanie należy się Radzie Zawiadowczej Browarów Lwowskich, że w czasach tak ciężkiego kryzysu gospodarczego nie cofnęła się przed niczem, aby podnieść produkcję krajową do najwyższej skali ulepszeń technicznych.

Z prawdziwem zainteresowaniem oglądamy ten piękny gmach, obejmujący 1.000 m. kw. przestrzeni, wzniesiony przez arch. inż. Kaslera oraz urządzenie chłodnicze, projektowane i wykonane przez inż. Ebera. Konstrukcja żelazno-betonowa stropów o udźwigu 4.000 kg. na m. kw., jakoteż wielka rozpiętość lokalności jest godną widzenia.

Celowe jest doprowadzenie jęczmienia i słodu przy pomocy elewatorów, których sprawność wynosi 10 tys. kg. na godzinę.

Najbardziej jednak imponujące jest urządzenie piwnic składowych i hal fermentaryjnych, które zwiedzamy jakby jakieś tajemnicze lodowate miasto podziemnych baterji, połyskujących srebrem w świetle rozpraszających mroki lamp elektrycznych.

Te srebrne baterje, to są olbrzymie kadzie fermentacyjne, oraz tanki z czystego 99½ proc. aluminium, służące do fermentowania, wzgl. przechowania piwa. Browary lwowskie wprowadziły te zbiorniki aluminiowe na wzór zagranicy z olbrzymim nakładem kosztów, jako przewyższające w zaletach dotychczas używane kufy i kadzie drewniane. Dzięki tym nowym urządzeniom Browary Lwowskie mogą wpłynąć na dalsze uszlachetnienie produktu, którego wartość zależna jest od bezwzględnej czystości w produkcji oraz długości czasu odleżenia się piwa w piwnicy. Obu tym warunkom czynią zadość tanki aluminiowe, w których piwo będzie pozostawało 5 do 6-ciu miesięcy.

Ażeby dać czytelnikom naszym wyobrażenie o rozmiarach przedsiębiorstwa, podajemy kilka cyfr. Nowa fermentarnia aluminiowa ma pojemność 5.000 hektolitrów, zaś tanki aluminiowe w piwnicach składowych powiększają pojemność piwnic składowych o dalszych 25.000 hl., tak, że ogólna pojemność piwnic składowych Browarów wynosi obecnie 85.000 hl. Możność dziennej produkcji dochodzi obecnie do 200.000 litrów. Zatrudniając około 700 robotników i 60 urzędników, których, zauważyć tu należy z uznaniem, nie redukowano nawet w najcięższych okresach przesilenia gospodarczego w kraju. Browary Lwowskie są najpoważniejszą placówką przemysłową w Małopolsce a może też w całem państwie.

W tym też kierunku szły życzenia gości, których po dokonanych oględzinach podejmował gościnnie Zarząd Browarów w uroczym własnym parku.

Przy obficie zastawionych stołach toastował Dyr. Rolle w imieniu dziennikarzy na cześć browaru, a p. Dr. Józef Parnas imieniem Rady zawiadowczej Browarów na cześć dziennikarstwa. Wszyscy obecni podnosili jednogłośnie niedoścignione w jakości piwo lwowskie, chlubę naszego grodu.

Mussolini „zboksowany“ przez przeciwnika swego Farinacciego.

„Daily Herald“, socjalistyczny organ angielski otrzymał wiadomość, że rozłam ostateczny między Mussolinim a najniebezpieczniejszym jego przeciwnikiem w przewodzeniu nad faszystami dokonał się w nader „dramatyczny“ sposób. Mussolini zagroził Farinacci'emu wykluczeniem z faszyzmu, na co Farinacci oświadczył duce'mu, że wątpi, czy odważyłby się go wykluczyć, który to „pogląd“ zapieczętował siarczystym policzkiem wymierzonym „księciu“ faszyzmu.

—:::—

Baczność Towarzysze budowlani i pokrewnych zawodów!

W niedzielę, 11. bm., o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się na dziedzińcu ratuszowym masowe

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE

z porządkiem obrad: Zagadnienia gospodarcze, bezrobocie i drożyzna w kraju.

Do masowego udziału w tem zebraniu wzywa Wydział Wykonawczy Rady Zawodowej.

Komitet zjednoczeniowy zawodów budowl.

—:::—

Demonstracje za rozwiązaniem Sejmu.

SCHODNICA.

Dnia 27. czerwca, staraniem Związku Zawodowego górników i Komitetu PPS. odbyło się u nas zgromadzenie ludowe, na którem przewodniczył tow. Sajdak, a sekretarzował tow. Bobeszka. Referat o wypadkach majowych i obecnej sytuacji politycznej wygłosił tow. Inwal z Borysławia, wskazując na konieczność rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych wyborów. W dyskusji przemawiali tow. tow. Holak i Iwańczuk Mikołaj. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

—:::—

SKOLE.

Staraniem Komitetu PPS. w Skolem odbyło się dnia 27. czerwca w sali gminnej zgromadzenie ludowe, na którem przewodniczył tow. St. Nawratowicz. Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił tow. Kopilewicz ze Lwowa.

Rezolucję, domagającą się natychmiastowego rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ustawy wyborczej — przyjęto jednogłośnie.

—:::—

Po czem je odróżnić?

Niedawno notatka jedna w „Dzienniku Ludowym“ kreśliła tragiczny los dziewcząt „z ulicy“, które w pogoni za możnością życia, lub z skłonności może, szukają sposobności „zarobku“, nagabując przechodniów, żądnych „rozkoszy“. Te biedaczki wymalowane jak lalki, o poczerwienionych jakiemś smarowidłem ustach, atropiną rozszerzonych oczach, poznać już odrazu, pisał współczujący z nieszczęściem ich autor. Koniec ich zaś więcej niż tragiczny, giną gdzieś w nędzy skrajnej, gdy nikt nawet litości nad niemi nie ma i pomocnej ręki nie poda.

Więc po malowanej je poznasz twarzy? Po wysmarowanych karminem ustach i ochach podmalowanych oraz atropiną rozszerzonych. Czy tak? Czy uliczne, „kupne“ dziewczęta i kobiety tak wyglądają? Tedy ostrzec należy, tych, którzyby w ocenie kobiet „na ulicy“ tem kierować się chcieli, że mogą zajść wcale gorzkie pomyłki.

Bo oto dzisiaj nie przejdziesz ulicą, by sznurem nie szły jedna za drugą, młode, średniego wieku, starsze i stare panie, których twarze akurat tak wyglądają, jak opisano wyżej. Ładne i brzydkie — wszystkich „wieków“, malują się do obrzydliwości, u niektórych „lakier“ tak jest gruby, że łamie się i rysuje na „obliczu“, jak ordynarny pokost na meblach; inne mają wygląd trupków z temi białemi twarzami, wśród których chorobliwie błyszczą oczy o zaciemnionych farbą brwiach i rzęsach.

Chód tych „lalek“, „porządnych“, zgoła, bo nie na ulicy i od niej czekających szczęścia, także niewiele różni się od tamtych....

A co moda znaczy, dowodzi fakt, że żadna z tych pań, z pośród nawet „najlepszego“ świata nie wstydzi się, że jest „lakierowaną“, nie chce, jak dawniej udawać „naturalnej“ piękności i cery. Bo oto czy siedząc w tramwaju, czy idąc ulicą, zgoła „bez wstydu“ (bezwstydnie!) wyciąga pudełko z malowidłem z pastą do „gęby“, z rozmaitemi zresztą środkami upiększającemi i rozpoczyna procedor odmalowywania startych miejsc.

Ciekawi jesteśmy, co mogłoby w tej dziedzinie wywołać „moralną rewolucję“? Bo to naprawdę wstrętem zdejmuje. Ładnym przecież i młodym to niepotrzebne, a starym i brzydkim nie pomoże. Uwłacza zaś ich „godność“, to restaurowanie się takiemi środkami. Lepsze... dokładne... mycie twarzy, zdrowie i czystość.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene“. Gośc. występ p. Marji Przybyłko-Potockiej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene“. Gośc. występ Marji Przybyłko-Potockiej.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Sans Gene“ Gośc. występ Marji Przybyłko-Potockiej.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Teatr Uferini'ego. Nowy program.

Sobota, o godz. 8 wiecz. Teatr Uferini'ego.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. Teatr Uferini'ego. Przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Niedziela, o godz. 8 wiecz. Teatr Uferini'ego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkoduch“. W wykonaniu całego zespołu „Reduty“ z Osterwą na czele.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkoduch“. W wykonaniu całego zespołu „Reduty“ z Osterwą na czele.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Trzy dary“.

Sobota, o godz. 7.45 wiecz. „Pawełek filozof“.

Niedziela, o godz. 7.45 wiecz. „Kol Nidrei“.

Teatr Wielki daje dziś i jutro dwa przedostatnie przedstawienia wspaniałej komedji Wiktoryna Sardou: „Madame Sans Gene“, z gościnnym występem prześwietnej artystki scen polskich p. Marji Przybyłko-Potockiej, w roli tytułowej.

Alfredo Uferini — ze swym znakomitym zespołem — daje nadal przedstawienia na scenie Teatru Nowości i budzi senzację swemi fenomenalnemi produkcjami magicznemi.

W niedzielę popołudniu specjalne przedstawienie, po cenach zniżonych, z nowym, urozmaiconym programem, przygotowanym do wymagań dzieci i młodzieży.

W 50-tą rocznicę śmierci Ojca komedji polskiej, Aleksandra hr. Fredry, która przypada 15. bm., urządzone będzie na scenie Teatru Wielkiego, uroczyste przedstawienie. Odegrane będą dwie wspaniałe komedje Fredry: „Ciotunia“ i „Dwie blizny“. Właściwy uroczysty obchód tej ważnej rocznicy nastąpi w początkach września br., na rozpoczęcie nowego sezonu. Wystawiony będzie wówczas cały cykl komedyj Fredry ze specjalnie napisanym Prologiem pióra wybitnego pisarza, Stanisława Wasylewskiego.

„Bitwa pod Waterloo“, niebywała wesoła farsa Lengyel'a, będzie najbliższą nowością repertuaru komedjowego i ukaże się w końcu przyszłego tygodnia.

Występy „Reduty“ w Teatrze Małym. Już na pierwszy występ tego jedynego w swoim rodzaju znakomitego teatru pospieszyły tłumy publiczności, żądnej wrażeń wysokiej miary, które zagustjonowało nazwisko Osterwy i tradycja jego świetnego zespołu. „Lekkoduch“ Szaniawskiego grany będzie tylko kilka razy, dlatego też nie należy omijać sposobności, by ujrzeć tę słoneczną komedję w tak mistrzowskiem wykonaniu.

Ze sportu.

DO MEDJOLANU NA ROWERACH

wyjeżdżają w niedzielę, 11. lipca 1926 r. ze Lwowa jako zawodnicy szosowi i reprezentanci Polski dwaj kolarze: pp. Fryderyk Serbeński i Stanisław Ignatowicz, członkowie Lwowskiego Tow. Kolarzy i Motorzystów — aby startować w wyścigu na drogach włoskich o mistrzowstwo świata.

Lwów jest dumnym ze swej pracy na polu kolarstwa i dopuszczenia lwowskich zawodników kolarskich do reprezentowania tego sportu wśród narodów.

Zebrania kolarskie i towarzyskie odbywają się obecnie trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21-ej w „Skale“, ul. Mickiewicza l. 28. Uprasza się o liczne uczestnictwo.

Na naukę jazdy na rowerze dla pań i starszych panów przyjmuje zgłoszenia Lwowskie Tow. Kolarzy, ul. Mickiewicza l. 28, w poniedziałki, środy i piątki wieczorem.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ posady do cukierni lub za furmana. — Zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego« pod »Robotnik«.

INTELIGENTNA osoba objęłaby posadę do 2 osób lub za kucharkę w lepszym domu, może być na wyjazd. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego.

ZDOLNA 15 letnia dziewczynka żydówka poszukuje posady do dziecka. — Zgłoszenia do Biura Brücka, Lwów, Kościuszki 2.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.